IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 122)**

z dnia 13 września 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 122)

13 września 2022 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– dyskusję na temat działań podjętych w stosunku do armatorów rybołówstwa rekreacyjnego w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2020 r. zakazu połowu dorsza we wschodniej części Morza Bałtyckiego – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Cieciόra** podsekretarz stanu w Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Kornel Drabek** doradca ekonomiczny w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, **Andrzej Antosik** prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie, **Waldemar Giżanowski** prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych wraz ze współpracownikami, **Michał Niedźwiecki** przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Pracowników Morza Bałtyckiego, członek Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego oraz **Jacek Stefański** przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska** i **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzień dobry państwu. Witam serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Witam państwa posłów. Witam pana ministra Krzysztofa Cieciórę. Witam wszystkich pozostałych zaproszonych gości. Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Zatem przystępujemy do stwierdzenia kworum, bo chyba też mamy posłów na łączach. Zanim to się dokona, przejdę do dalszej części. Wierzę, że w ciągu krótkiego czasu będziemy mieli potwierdzenie. W porządku dziennym posiedzenia mamy kontynuację rozpatrzenia informacji na temat działań podjętych w stosunku do armatorów rybołówstwa rekreacyjnego w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2020 r. zakazu połowu dorsza we wschodniej części Morza Bałtyckiego. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Na posiedzenie zaprosiliśmy także pana ministra Marka Gróbarczyka. Otrzymałem dziś pismo od pana ministra, w którym informuje on Komisję, że działem administracji rządowej rybołówstwo kieruje minister rolnictwa i rozwoju wsi i że minister infrastruktury nie jest właściwy w sprawach związanych z zakazem połowu dorsza we wschodniej części Morza Bałtyckiego.

Pragnę poinformować pana ministra, że doskonale wiemy, jak wygląda szczegółowy zakres działania ministerstw. Konsekwentnie zapraszamy na posiedzenie pana ministra Gróbarczyka jako tego ministra, który 16 stycznia 2020 r. w imieniu strony rządowej podpisał porozumienie ze Sztabem Kryzysowym Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego. Pragnę przypomnieć, że na naszym ostatnim posiedzeniu 4 sierpnia poświęconym tematyce wsparcia środowiska rybaków rekreacyjnych uczestniczył sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pan Rafał Romanowski. Pan minister Romanowski zadeklarował, że po zakończeniu posiedzenia uda się do prezesa Rady Ministrów i poin-

formuje go o przebiegu dyskusji oraz podejmie działania, by zrealizowane zostały zobowiązania pana premiera złożone na spotkaniu z mieszkańcami w Wejherowie o wypłacie środków rekompensujących straty rybaków rekreacyjnych. My, członkowie Komisji mieliśmy zostać poinformowani o wynikach wyżej wymienionej rozmowy. Wystąpiłem w tej sprawie z pismem do premiera Kowalczyka. Niestety do dziś nie otrzymaliśmy żadnych informacji.

Przypominam także, że mamy nie tylko niezałatwiony problem porozumienia ministra Gróbarczyka, ale także problem niedokończonej rekompensaty covidowej, która wielokrotnie tu, na tej Komisji była nam obiecana, że zostanie załatwiona. Powiem szczerze, że nie rozumiem ani porozumienia, które podpisał pan minister Gróbarczyk. Nie rozumiem publicznych zapewnień premiera, że zajmie się osobiście tą sprawą i problem zostanie rozwiązany. Było naprawdę dużo czasu, 2,5 roku na to, żebyśmy nie musieli po raz kolejny rozmawiać o tym problemie, o tej sprawie na Komisjach.

Pragnę poinformować także Wysoką Komisję i zaproszonych gości, że moje doświadczenia z panem sekretarzem stanu Markiem Gróbarczykiem na niwie parlamentarnej są niestety bardzo złe. Z tych kilku ładnych lat, w latach 2005–2007 i po roku 2015, nie pamiętam, żeby jakiekolwiek zobowiązanie publiczne lub umowa zawarta z tym ministrem było dotrzymane przez tego ministra. Poinformuję po raz kolejny pana premiera Morawieckiego, że mamy do czynienia, nie wiem, czy ze świadomą dezinformacją, manipulacją, czy z unikaniem jakiejkolwiek odpowiedzialności. Dziękuję panu ministrowi Cieciórze, że przyszedł na dzisiejsze posiedzenie. Powiem szczerze i chcę wyraźnie podkreślić, że póki co kwestia podziału kompetencji, a przynajmniej rozwiązania problemu porozumienia ministra Gróbarczyka zawartego w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej z rybakami rekreacyjnymi nie została ani rozwiązana, ani tym bardziej w jakikolwiek sposób nam przybliżona żadną decyzją pana premiera, ani żadnym pismem w tej sprawie.

Nie widzę sensu rozmowy z rządem w tej sprawie i powoli wyczerpuje się nam zakres możliwości Komisji. Chciałbym, żeby na tym dzisiejszym posiedzeniu zaproszeni goście mogli jeszcze zabrać głos i żebyśmy wysłuchali także pana ministra Cieciórę. Powiem szczerze, że w mojej ocenie kończy się droga parlamentarna rozwiązania tego kryzysu. Co nie znaczy, że w państwie demokratycznym nie ma jeszcze innych metod dochodzenia swoich racji, także przed, mam nadzieję, niezawisłym i niezależnym sądem. Podpisane porozumienie jest dokumentem, jest zobowiązaniem, ale także deklaracje składane publicznie na konferencjach prasowych i na posiedzeniach Komisji czy na sali sejmowej są zobowiązaniami publicznymi, które również mają wiążący charakter prawny. Chciałbym, żeby na dzisiejszym posiedzeniu zainteresowani jeszcze raz wyrazili swoją opinię, ocenę i tak jak powiedziałem, moja rola jako przewodniczącego Komisji w dniu dzisiejszym w tej sprawie chyba zostanie wyczerpana.

Przystępujemy do dyskusji. Pan poseł Wieczorek tradycyjnie zgłasza się jako pierwszy. To jest jego przywilej. Proszę bardzo.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przyznam się szczerze, że trochę z niepokojem wysłuchałem pana przewodniczącego, który przecież jest doświadczonym parlamentarzystą. Ta wypowiedź świadczy raczej o tym, że do tej pory nie miał tego typu doświadczeń, że w taki sposób się sprawy załatwia czy nie załatwia, jeżeli chodzi o stronę rządową. Zwracam uwagę na to, że dzisiaj oczywiście możemy znowu dyskutować, tylko my już dyskutujemy 2,5 roku. I co? Mamy znowu dzisiaj mówić o tych wszystkich argumentach, o tym, że podpisano porozumienie, że był COVID, że trzeba zmienić rozporządzenie, żeby z tego funduszu covidowego można było wypłacić to, co powinno być wypłacone. Jak doskonale wiemy, przecież tam wystarczy zmienić jeden zapis i wypłacać te środki na podstawie chociażby faktur świadczących o tym, że te rejsy były wykonywane. To są proste rzeczy, które właściwie powinno się załatwiać od ręki, a nie w 2,5 roku. Mnie naprawdę jest żal, że panowie tutaj przyjeżdżają mimo trudnej sytuacji. Mimo tych wielkich kosztów, które muszą ponosić, to jednak przyjeżdżają. Szczerze mówiąc, jest mi wstyd jako parlamentarzyście dyskutować i rozmawiać, bo panowie przyjeżdżają

i okazuje się, że my nic nie możemy. Rząd nic nie może. My nic nie możemy. Cały czas są jakieś tam obiecanki.

Przypomnę, że ustalenie było takie, że to ma być Komisja ostatniej szansy. Na tej Komisji mieliśmy usłyszeć ostateczne rozwiązanie tego problemu. Tak to było uzgodnione. Artur Łącki mówi tu słusznie, bo były propozycje, żebyśmy się spotkali w Gdańsku, żeby to była Komisja wyjazdowa. Ostatecznie pan przewodniczący ustalił, że spotykamy się tutaj w Warszawie. Naprawdę bym prosił… Mam nadzieję, że pan minister ma jakiegoś asa w rękawie i za chwilę powie o rozwiązaniach, które będą nas satysfakcjonowały i które rozwiążą ten problem. Jeżeli tak nie będzie, to rzeczywiście pozostaje droga sądowa. Z całym szacunkiem, co po tej drodze sądowej, która będzie trwała 2, 3, 5 lat? Z czego ci państwo, ci przedsiębiorcy mają żyć, mają funkcjonować? To nie jest w ogóle rozwiązanie. To można oczywiście robić równolegle, natomiast dzisiaj potrzeba tych szybkich decyzji.

Dobrze, że jest pan poseł Hoc, bo jest to reprezentant strony tej rządzącej większości. Wielokrotnie gwarantował nam przecież tutaj, na tej Komisji, że sprawa będzie rozwiązana. W związku z tym mam nadzieję, że teraz ta krótka rozmowa z panem ministrem dotyczyła tego, że za chwilę ogłosicie, że ta sprawa jest rozwiązana. Panie pośle, to są naprawdę drobne sprawy w stosunku do tego, z czym mamy dzisiaj do czynienia, z tymi problemami, jakie dzisiaj są w Polsce. To są naprawdę drobne sprawy, które przy dobrej woli można załatwić po prostu od ręki. Tym bardziej, że pan premier zainteresował się tą sprawą i pan premier zobowiązał się do tego, że zakończy tę sprawę. W związku z tym pan minister na ostatniej Komisji też sygnalizował, że poinformuje premiera. Też czekamy na informacje, co pan premier powiedział w tej sprawie. Też widzieliśmy to, że takie zobowiązanie publiczne padło i że ta sprawa będzie rozwiązana. Dlatego apeluję do rządzących. Naprawdę podejmijcie wreszcie decyzje, żeby tę sprawę rozwiązać, bo po prostu jest nam żal co chwila ściągać wszystkich panów na posiedzenie Komisji, którzy przyjeżdżają tutaj na własny koszt, posiedzą dwie godziny i wyjeżdżają znowu z niczym. Mam nadzieję, że dzisiaj tak nie będzie i o to apeluję do rządzących i do pana ministra.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Łącki, bardzo proszę.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, koleżanki, koledzy posłowie, nic dodać, nic ująć do tego, co powiedział kolega Wieczorek. Można tylko jeszcze zaapelować o jedną rzecz czy też ją przypomnieć. Żałuję, że to spotkanie nie odbyło się jednak w Gdańsku, dlatego że tam siła rażenia związku zawodowego „Solidarność" na rządzących pewnie byłaby większa. Myślę, że to by bardziej posunęło tę sprawę do przodu niż kolejne spotkanie w Warszawie w takim składzie, w jakim się spotykamy.

Przypomnę też panu ministrowi Cieciórze, że na którymś naszym spotkaniu, na którejś Komisji rozmawialiśmy o rozwiązaniu kwestii wypłat pocovidowych. Ta sprawa miała być w jakiś sposób załatwiona. Zresztą mówił o tym też pan poseł Czesław Hoc, że jakoś miało być to załatwione i to wtedy mówiło się na dniach. Mija już, nie wiem, który miesiąc.

Też jest ta najważniejsza sprawa czy najbardziej pieniężno-chłonna, czyli zapewnienie tego, co podpisał pan minister Gróbarczyk. Przepraszam bardzo, ale nie wiem, jak można nazwać teraz taki list do przewodniczącego. Najpierw podpisuje porozumienie. Obiecuje społeczeństwu, pracownikom, rybakom, że rząd wypłaci odszkodowanie za sprzedaż kutrów i odejście od zawodu, a teraz pisze pismo, że to nie on się tym zajmuje. To jest coś, co nie wiem, jak to nazwać. Powinniście państwo jednak załatwić tę sprawę w gronie własnych posłów Prawa i Sprawiedliwości. Nie można tak rzucać sobie na wiatr takich deklaracji. Nie można podpisywać takich dokumentów, a później, żeby trzymać się morskich tematów, jak po foce spływa, to co się mówi. Przerzuca się odpowiedzialność, czy w ogóle nie bierze się za siebie odpowiedzialności.

Prosiłbym jednak pana ministra, żebyśmy załatwili może chociażby dzisiaj sprawę mniejszą, czyli tych dopłat covidowych. Powiem panom w swoim mieniu i myślę, że w imieniu każdego z nas, że będziemy walczyli dalej. Nie może być tak, że rząd obiecuje, mówi, podpisuje, że da, a później liczy, że jednak to tam jest 2, 3, 4 tys. wyborców i to może się nie liczy, albo że jest za drogo i nie realizuje tego. Jesteśmy cały czas z wami i cały czas będziemy was wspierać w waszej słusznej walce. Słusznej walce o to, że państwo tak naprawdę zlikwidowało was i wasze biznesy, wasze firmy, a są już w Polsce, czy już dawno były w Polsce precedensy z waszej branży, gdzie to robiono. Czyli wykupywano kutry od rolników, płacono im za porzucenie zawodów i to jest dokładnie taka sama sytuacja.

Panie przewodniczący, może ma pan rację, że parlamentarny tryb załatwienia tej sprawy trochę się wyczerpuje, ale myślę, że przynajmniej do końca kadencji nie zostawimy tego i nie pozwolimy składającym obietnicę rządzącym zapomnieć o tym problemie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa posłów chce zabrać głos? Panie pośle, tak myślałem, że pan się odezwie, ale tak czekałem z niepokojem. Pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Nie zabierałem głosu, dlatego że wiem, że pan minister na pewno jeszcze coś powie i czekałem na głos pana ministra, Oczywiście ta taka *never ending story* zaczyna rzeczywiście wszystkich już troszeczkę męczyć. Czasami dramatyczna, emocjonalna niekończąca się opowieść już każdemu z nas daje jakieś argumenty do tego, żeby już kończyć to i podjąć jakieś decyzje, ale wolę zawsze głos pana posła Wieczorka niż pana Łąckiego, który powiedział, że państwo wszystko likwiduje, państwo zlikwidowało. To nie jest państwo, tylko Komisja Europejska. Powiedzmy to, że najpierw zamknęła Bałtyk. Komisja Europejska nie uznaje rybołówstwa rekreacyjnego jako rybołówstwa, tylko jako transport morski. Tak że proszę nie mówić, że to państwo zlikwidowało, tylko jak już, to Komisja Europejska.

Natomiast rzeczywiście było porozumienie i porozumienie *pacta sunt servanta*. To rzeczywiście tak jest, że trzeba dotrzymywać umów. To jest prawda. Natomiast myślę, że powinniśmy już to kończyć. Pan minister coś jeszcze powie. Na pewno ci, którzy zostali pokrzywdzeni i niesprawiedliwie ominięci, powinni mieć szansę i ta szansa powinna być już praktycznie realizowana i pewna. Też myślę nad całością i mam takie marzenie. Chciałbym, żebyśmy po tej dzisiejszej dyskusji skończyli taką konstatacją, że porozmawiamy o tym jeszcze oczywiście na forum Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, bo tam jest Departament Rybołówstwa. Być może jeszcze ze współudziałem Ministerstwa Infrastruktury zakończymy ten proces. Jest to tylko pakt legislacyjny, to znaczy taki impas, dylemat legislacyjny. Szczerze mówiąc, nie są to aż takie wielkie pieniądze, żebyśmy tutaj mieli tak bardzo się dzielić i się emocjonować.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Witam pana posła Tadeusza Cymańskiego. Mam wrażenie, że temat powoli przybiera charakter jednak mimo wszystko prawny i w związku z tym niewykluczone, że trzeba będzie poinformować kolegę prokuratora, że mamy do czynienia z notorycznym niedotrzymywaniem zobowiązania publicznego i porozumienia, jakie zostało zawarte pomiędzy rybakami rekreacyjnymi a rządem, w imieniu którego podpis złożył minister Gróbarczyk. Dobrze byłoby, żeby pan poseł Cymański przekazał swojemu politycznemu zwierzchnikowi ten problem, którego nie możemy załatwić od 2,5 roku.

Czy jeszcze ktoś z posłów chciałby zabrać głos? Pan przewodniczący Marchewka się nie pali.

Poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Jestem gotowy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, dołączam się do tych głosów, które mówią o tym, że z jednej strony ta nieskuteczność i brak realizacji zobowiązań są nie do zaakceptowania. Tym bardziej, że ta sprawa ma jakby dwa obszary, na których o niej rozmawiamy, czyli wsparcia covidowego i możliwości przebranżowienia się. Tak to panowie nazywaliście. Ta kwestia większa, tą, którą określiliście jako strona społeczna w porozumieniu na 150 mln zł, bo jeśli dobrze pamiętam, mniej więcej tyle wynikało z porozumienia, jest to kwestia, która dotyczy bezpośrednio podpisanego dokumentu, który nie został zrealizowany i to jest niedopuszczalne. Z drugiej strony jest sytuacja dotycząca wypłaty tych świadczeń covidowych – 100 tys. zł na jednostkę, tak?

Głos z sali:

200.

Poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Przepraszam. Tak, 200 tys. zł. I teraz mamy taką sytuację, że jeśli chodzi o te kwestie covidowe, zostało to wskazane, że tych jednostek jest około stu kilkunastu. Pięćdziesiąt parę zostało uwzględnionych jako te, które mogą być… Natomiast część została wprost odrzucona, tylko dlatego, że zabrakło świstka, który mógł wylecieć z tej skrzynki. I teraz jest zasadnicze pytanie. Przecież można to było zmienić w rozporządzeniu, skoro panowie mają do tego dokumenty księgowe, faktury, paragony. Jest jasno wskazane, że prowadzili działalność. Zostali wykluczeni przez to, że nie było raportów, które de facto po prostu nie odzwierciedlały stanu faktycznego. Takich wykluczonych jest mniej niż połowa z tych 120.

Teraz jest zasadnicze pytanie i może pan minister byłby w stanie też wskazać przyczynę. Dlaczego tego rozporządzenia dalej nie zmieniono? Dlaczego ci przedsiębiorcy dalej są wykluczani? Myślę, że to jest też kluczowe pytanie, na które dziś powinniśmy poznać odpowiedź. Tak jak powiedział pan poseł Hoc, to nie są pieniądze, które zrujnują budżet. Przy tych wpływach, które ma do dyspozycji rząd dzięki ukrytemu podatkowi inflacyjnemu, który płacą wszyscy Polacy, te pieniądze są do dyspozycji. Dlaczego nie chcecie ich po prostu użyć po to, aby przekazać je tym ludziom, którzy stracili możliwość pracy, zarabiania pieniędzy, utrzymania swoich rodzin, zarówno na te kwestie dotyczące tych tematów covidowych, jak i te dotyczące przebranżowienia? Panowie wielokrotnie podkreślali, że w swoim zawodzie, w którym prowadzili działalność przez wiele lat, po prostu nie mogą już pracować. Gdzie jest państwo w takiej pomocy?

Jeżeli popatrzymy na to, co się działo z sytuacją przedsiębiorców znad Odry, moim zdaniem pomoc, którą rząd przyznał, jest za mała. Mam nadzieję, że poprawki Senatu zostaną przyjęte, ale pewne zobowiązanie zostało zrealizowane w sposób natychmiastowy, bo widać było konieczność. Uważam, że liczba rybaków rekreacyjnych wcale nie jest jakąś diametralnie większą od tych przedsiębiorców, którzy funkcjonują nad Odrą. Jednak rybacy rekreacyjni zostali pozostawieni sami sobie. Dlaczego rząd w sposób różny traktuje różne grupy społeczne? Ja wiem, że one nie są jakoś bardzo liczne. Może to wynika z tego, że ci, którzy podejmują decyzje, może chcą na to patrzeć pod względem siły elektoratu czy głosów wyborczych. Nie wiem. Mam nadzieję, że tak nie jest. Chciałbym zrozumieć i poznać odpowiedź na pytanie, dlaczego tak prosta sprawa dalej nie została wyjaśniona. Tym bardziej, że na którymś z posiedzeń Komisji – chyba nawet pan minister to mówił – że jest to kwestia zmiany rozporządzenia i wszystko jest na dobrej drodze, żeby to zrobić, a dalej nie ma nic. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam kworum. Jeszcze bardzo proszę, pan poseł Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję. Generalnie dołączam się do tych głosów, które już tutaj dzisiaj padły, że tę sprawę trzeba załatwić jak najszybciej. Liczę, że skoro jest z nami minister Cie-

cióra i został on delegowany tutaj do tych rozmów, to zostaną nam przedstawione też konkretne harmonogramy tego, kiedy, ile i na jakich warunkach zostaną tutaj wypłacone pieniądze przedsiębiorcom. Wszyscy wiemy, że to nie z ich winy muszą oni zamykać te biznesy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan poseł Hoc poprosił o głos.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Może ja jeszcze tylko ad vocem.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Wyprzedzi ministra z dobrą informacją.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Wiem, że pan minister Krzysztof Ciecióra naprawdę bardzo empatycznie podchodzi do tej sprawy i naprawdę bardzo szczerze chce rozwiązać tę sprawę, ale są rzeczywiście pewne dylematy legislacyjne. Proszę zwrócić uwagę. Było rozporządzenie z dnia chyba 26 czerwca 2020 r., na podstawie którego niektórzy dostali 200 tys. zł. Natomiast to było rozporządzenie ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, którego już tego ministra i tego ministerstwa nie ma. To jest po pierwsze.

Po drugie, proszę zwrócić uwagę, że Najwyższa Izba Kontroli zakwestionowała powód i argumentację wypłaty tych nawet 200 tys. zł. Powiedziała, że to jest wypłacanie w sposób niegospodarny, czyli krótko mówiąc, przekładając to na taki prosty język, to według Najwyższej Izby Kontroli tym, którzy dostali te 200 tys. zł, te pieniądze się nie należały. Czy pamiętacie, że opozycja… wy biliście wtedy brawo? Biliście wtedy brawo dla Najwyższej Izby Kontroli, że to zakwestionowali. Dlatego nie można wydawać tych pieniędzy, ani nawet przedłużyć tego rozporządzenia, na podstawie którego według Najwyższej Izby Kontroli te środki były w sposób nieprawny wypłacone. To znaczy, niegospodarnie i nierzetelnie. Tak było – niegospodarnie i nierzetelnie. Czyli praktycznie Najwyższa Izba Kontroli doszła do wniosku, że ci, co dostali te pieniądze, nie przedstawili takiej argumentacji ekonomicznej i według Najwyższej Izby Kontroli im te pieniądze praktycznie się nie należały. To jest po pierwsze. To jest kwestia bardzo zasadnicza.

Teraz nie ma Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Takie rozporządzenie musi wydać Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a więc Departament Rybołówstwa, który musiałby stworzyć taki dokument. Nie ma też jak, bo jak ma wydać rozporządzenie, to musi się odwołać do pewnej ustawy. Wtedy była ta ustawa antycovidowa, która została zakwestionowana przez Najwyższą Izbę Kontroli, a więc trzeba stworzyć całkowicie inny produkt, inną podstawę legislacyjną, żeby wydać rozporządzenie dla innego ministerstwa. Nie jest to takie bardzo proste, jakby się mogło wszystkim wydawać. Myślę, że w arturażu całej tej naszej sprawy powinno się znaleźć takie rozwiązanie, bo ostatecznie są pokrzywdzeni i trzeba w jakiś sposób im pomóc. To znaczy, w jakiś taki sposób, który by satysfakcjonował obie strony. Myślę, że jest pole do takiej szybkiej negocjacji, szybkich decyzji, tym bardziej, że jak powiedzieliście, pan premier Mateusz Morawiecki bardzo się tym też zainteresował.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie pośle Hoc, nie takie numery ze szwagrem żeśmy robili. Niech pan sobie przypomni, że mieliśmy nie tak dawno ustawę o urzędowej cenie węgla wynoszącej 996 zł. Jeszcze nie weszła w życie, a została zmieniona. Panie pośle, pan jest doświadczonym parlamentarzystą. Pan wie o tym, że Najwyższa Izba Kontroli kontroluje, ale nie zmienia ustaw. W związku z tym ta ustawa, na którą się pan powołuje, nadal obowiązuje. Ona nie została zmieniona przez Sejm. To jest kwestia rozporządzenia i to jest także kwestia pańskiego osobistego zobowiązania, bo pan w SMS-ie informował rybaków, że pieniądze już są. Już lisek witał się z gąską, że tak powiem i okazuje się, że znów ktoś te sztachety w płocie poprzybijał.

Pan poseł Cymański.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Chcę tutaj stanąć w obronie opozycji. Wydaje mi się, że oni klaskali nie dlatego, że te pieniądze dostali poszkodowani tylko dlatego, że to przywaliło w PiS. To jest taka filozofia. Trzeba pamiętać, że nie raz jeszcze poświęcimy coś na ołtarzu tej wojny politycznej, bo tak jak już ze 25 lat jestem w Sejmie, więc widziałem to z różnej pozycji.

Kończąc, uważam, że w tej sprawie powinniśmy przemówić tutaj jednym głosem. Nawet w pewnej kontrze, bo jeszcze ten szczegół w NIK-u… bo taki jest ich punkt widzenia, że tego nie powinno się robić. Ja się zgadzam. Nie będziemy się spierać co do faktów. Tylko co dalej? Słowo padło i tu jest potrzebne wyłączenie tej kwestii z doraźnych potyczek i atmosfery politycznej. Zgadzamy się?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Zgadzamy się, panie pośle Cymański. Rozumiem, że panu można więcej, bo pan jest z Solidarnej Polski, ale przypomnę, że nadal pan jest w klubie Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Mnie można więcej, dlatego że mam 67 lat i już po prostu nic nie muszę. Mogę sobie pozwolić czasami na tućkę, troszkę więcej w wypowiedzi i moja odwaga jest po prostu tańsza.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

No cóż, panie ministrze, bardzo prosimy o dobrą informację dla rybaków.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Ciecióra:

Panie przewodniczący, szanowni posłowie, drodzy państwo, przede wszystkim przepraszam za moją nieobecność wtedy 3 sierpnia. To były moje prywatne obowiązki, których nie mogłem w żadnym stopniu przełożyć. Przez to przyszedł minister, który nie jest wprowadzony w temat i, szczerze mówiąc, on miał do mnie później największe pretensje.

Natomiast jeśli chodzi o samą sprawę, o której rozmawiamy, minister do spraw rybołówstwa niestety nie jest właściwy do spraw rozwiązania i wywiązania się z zapisów czy jakiegokolwiek porozumienia, które było zawierane w tej czy innej formule z tego względu, że obszar rybołówstwa nie obejmuje tej branży, którą panowie reprezentujecie. Mówię to też z ubolewaniem, ponieważ to by było może najprostsze, najszybsze. Moglibyśmy rozwiązać ten temat tymi narzędziami, które posiadamy. Powiem coś według naszych analiz prawnych, co do których mam głębokie przekonanie, że są one słuszne, co może tutaj wywołać pewną konsternację czy złość w stosunku do mnie. Mówię tylko na bazie merytoryczności, na bazie faktów, że w opinii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, państwo nie reprezentujecie rybołówstwa. Armatorami rekreacyjnymi są te osoby, które były waszymi klientami. To są ci klienci, ci wędkarze. Tymi rybakami rekreacyjnymi są te osoby, które były waszymi klientami. To ewentualnie oni mogliby być adresatami jakichś roszczeń w stosunku do ministra właściwego do spraw rybołówstwa. Natomiast panowie wykonujecie zawód w gałęzi transportu morskiego. Z tego tytułu transport morski to jest zupełnie inna właściwość innego ministerstwa, nie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. To chciałbym tutaj tak jednoznacznie określić. Tutaj nic w tym zakresie nie jest się w stanie zmienić w obecnym porządku prawnym.

Poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Ten, kto podpisał porozumienie, jest odpowiedzialny.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Minister właściwy do spraw transportu morskiego.

Poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Porozumienie podpisał w imieniu rządu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Natomiast jeśli chodzi o kwestie rozporządzenia, faktycznie byłoby najprościej nowelizować to rozporządzenie, jakby na nowo wdrożyć je w życie, natomiast nie ma takiej decyzji. Jedyną propozycję, jaką mogę państwu złożyć, to jest to, że z mojej inicjatywy, z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, dojdzie rzeczywiście do nowelizacji

ustawy, na podstawie której te rekompensaty były wypłacane w 2020 r. na zasadach, które uwzględnią również zarzuty i wątpliwości NIK-u. Już nad tym pracujemy. Mogę tutaj państwu przedstawić taką naszą analizę, że na następnym posiedzeniu Sejmu w ramach nowelizacji bylibyśmy w stanie znowelizować tę ustawę i wypłacić te środki tym armatorom, którzy będą mogli z nich skorzystać. Oczywiście z zastrzeżeniem, że będziemy kierować te przepisy do tych osób, które z różnych przyczyn nie skorzystały z tego pierwszego naboru, który miał miejsce w 2020 r. To jest inicjatywa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to tak naprawdę jedyna aktywność, którą możemy podjąć w tym aspekcie.

Co do wszelkich pozostałych, niestety nie jesteśmy właściwi w tym zakresie. Nie jest to nasz obszar kompetencji.

Dlatego, aby przynajmniej uczynić tutaj zadość części tych roszczeń, jesteśmy w stanie znowelizować tę ustawę i zrobimy to w najszybszym z naszej perspektywy możliwym terminie. Mam nadzieję i moją ambicją będzie to, żeby to miało miejsce na następnym posiedzeniu. Na tym to już się nie uda, ale żeby rozpocząć ten proces na następnym posiedzeniu.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie ministrze, bardzo dziękuję za tak śmiałą deklarację. Muszę panu powiedzieć, że szanując pańską wiedzę i doświadczenie, jako bardziej doświadczony dołożę panu jeszcze jedną informację. Otóż nie ma żadnej możliwości, żeby przedstawił pan na następnym posiedzeniu jakikolwiek projekt ustawy i nowelizacji tej ustawy, bo zwyczajnie nie przeprowadzi pan tego w uzgodnieniach międzyresortowych. To jest po prostu zwyczajnie niemożliwe z prostej przyczyny. Po pierwsze, uzgodnienia mają określony termin trwania. Po drugie, po stronie rządu nie widać żadnej woli rozwiązania tego problemu. Pan z pozycji podsekretarza stanu nie zmusi ani ministra rolnictwa i rozwoju wsi, wicepremiera Kowalczyka, ani że tak powiem, premiera Morawieckiego do tego, żeby pochylił się nad problemem, nad którym my już pracujemy dwa i pół roku.

Po drugie, jest to bardzo smutna i bardzo przykra konstatacja, ale też pozwolę sobie poinformować pana premiera Morawieckiego na piśmie, że jednak z tych spotkań i z tych dyskusji wnioskuję, że minister Marek Gróbarczyk nie wiedział, z kim podpisuje porozumienie, czego to porozumienie dotyczy i jak je zrealizować. I to jest dla mnie najsmutniejsze, że tego typu osoba nadal pozostaje w rządzie i cieszy się tak dużą estymą. Jeszcze raz podkreślam to, co powiedziałem na początku. Pamiętam od 2005 r. szereg obietnic i publicznych zobowiązań ministra Gróbarczyka i praktycznie poza turystyczną Mierzeją Wiślaną żadne z tych innych zobowiązań nie zostało zrealizowane. Jest mi zwyczajnie wstyd jako parlamentarzyście.

Jeszcze pan poseł Wieczorek.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Tak, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowna Komisjo, szanowni goście, widzę jakieś zielone światło, jeżeli chodzi o rozwiązanie tego mniejszego problemu, czyli nie porozumienia, tylko tego mniejszego problemu. W związku z tym, wychodząc z takiego założenia, że wierzę w dobre intencje pana ministra i doceniam to, co mówi, to uważam, że powinniśmy wystąpić jako Komisja z takim projektem ustawy, który ułatwi cały proces. Przecież też możemy tutaj wystąpić jako posłowie z taką inicjatywą. Możemy wystąpić jako Komisja, w związku z czym wtedy ten termin październikowy stanie się w mojej ocenie realny. Jeżeli jest dobra wola i my razem z posłem Hocem podpiszemy się pod takim projektem ustawy, to wtedy da gwarancję, że rzeczywiście tu nie ma znowu jakiegoś manewru, który ma to wszystko opóźnić i znowu będziemy gonić króliczka. Tylko jeżeli te prace są zaawansowane, to prosiłbym, żeby pan minister pokazał nam ten projekt i wtedy jesteśmy w stanie przygotować go legislacyjnie i złożyć. Pokaże to, o czym mówił Tadeusz Cymański, którego bardzo szanuję, że gdzieś są sprawy, które są ponad tymi politycznymi podziałami. To mamy taką sprawę. Pan minister powiedział, że ma projekt. Ja mówię i pewnie mogę to w imieniu kolegów opozycji powiedzieć…

Głos z sali:

Sam powiem.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

No właśnie. Generalnie to już wszystko jasne. Czesław zaraz też to potwierdzi, bo przecież nie wierzę, że powie inaczej, jeżeli chce załatwić tę sprawę i mamy temat załatwiony.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan poseł Hoc składa kolejne zobowiązanie. Słuchamy.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie przewodniczący, teraz mam kilka zdań o tym wstydzie do pana.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Ma pan prawo.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie przewodniczący, absolutnie się z tym nie zgadzam. Mógłbym też przypomnieć o pana wyrażeniu na temat rolników i też powiedziałbym, że to wstyd.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Proszę bardzo. Ja się go nie wstydzę.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Tak? Tego, że powiedział pan na rolników, że są frajerami?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Ale czy pan pamięta, w jakim to było kontekście? Kiedy ja walczyłem o duże pieniądze.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

A ja się wstydziłem za pana, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie przewodniczący, pan pozwoli, ja panu wyjaśnię. W wyniku moich działań sadownicy dostali pieniądze za wycofanie z produkcji 300 tys. ton jabłek i kilkunastu tys. ton warzyw i tak było przez 2 lata. Przyszliście do rządu, w roku 2016 zmniejszyło się to do 90 tys. ton i potem już nic nie było. I wcale nie było mi łatwo wywalczyć te pieniądze dla rolników.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dobrze, panie przewodniczący, ale teraz w takim razie, jeśli pan minister Gróbarczyk wiedząc o tym, co po pierwsze powiedziałem na początku, że to Komisja Europejska zamknęła Bałtyk, a po drugie, Komisja Europejska nie uznaje żadnego rybołówstwa rekreacyjnego… Nie ma tam rybołówstwa rekreacyjnego i proszę tam w ogóle nie wchodzić z takimi wyrażeniami. Po trzecie, pan minister Gróbarczyk wiedząc, że rzeczywiście dzieje się im krzywda, wygospodarował ze swojego resortu 20 mln zł. Mówię, że sam wygospodarował te pieniądze, bo wiem, w jaki sposób. Wypłacił 14 mln zł. Rzeczywiście 6 mln zł wróciło. To tylko jego sumptem, tylko jego pomysłowością, tylko jego zaradnością on te 20 mln zł wygospodarował z tego resortu, gdzieś indziej ujmując. Zresztą wiem, z jakiej działki ujął. Praktycznie pochylił się nad tym. Dostał za to burę w raporcie Najwyższej Izby Kontroli i zarzucono mu niegospodarność, dlatego że jak Najwyższa Izba Kontroli obliczyła, to ci, którzy to dostali, nie wypracowali tego produktu tyle, żeby dostać takie pieniądze. Oczywiście to jest też błędne. Wiadomo, że patrzono tylko na pewne liczby, a nie na ogół sprawy. Tak że nie można mówić, że to jest wstyd. Szczycę się, że moim przyjacielem jest pan minister Marek Gróbarczyk, bo to jest naprawdę profesjonalna osoba, która postępowała zgodnie z najwyższymi standardami, jeśli chodzi o właśnie bieżące, jakby doraźne zabezpieczenie tych rybaków rekreacyjnych czy armatorów.

Natomiast proszę nie mówić, że nie podjął żadnych działań i jest panu za to wstyd. Gdybym powiedział, że jest mi też wstyd, jeszcze za to, co robiła Platforma Obywatelska i PSL za poprzedniej kadencji, to bym wymieniał przez kilkanaście minut. Chociażby na przykład za to, że podwyższyliście wiek emerytalny, że zabieraliście dzieci z powodu biedy od rodzin biologicznych, że sprzedaliście ziemię na słupy itd. To już wiadomo. Też powiedziałbym, za co jest mi wstyd za tamtej kadencji Platformy Obywatelskiej, PSL-u. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie pośle Hoc, o dwóch słupach ostatnio było bardzo głośno – Kosmal i pan wiceminister Kaczmarczyk, więc bardzo ostrożnie z tymi oskarżeniami. I dwa, pan w swoim wystąpieniu jeszcze raz jasno potwierdził moją tezę. Pan minister Gróbarczyk chce się z nami modlić o drobne, a my tu się modlimy o duże pieniądze. Nikt nie zmuszał pana ministra Gróbarczyka do podpisania porozumienia z rybakami rekreacyjnymi na 150 mln zł. Nikt go do tego nie zmuszał. A według pana pan minister Gróbarczyk wiedział, że oni nie są rybakami rekreacyjnymi, czy że to z rybakami rekreacyjnymi Komisja Europejska zabroniła podpisywania takiego porozumienia i wypłacania tych pieniędzy.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

To dlatego wypłacił to z ustawy antycovidowej.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

To po co podpisał porozumienie na 150 mln zł w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, które później chciał łatać 20 mln zł? Panowie rybacy…

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Jeszcze raz: dlatego była ustawa antycovidowa. Skorzystano z ustawy antycovidowej. To było *lega artis*.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Ona nie została wycofana, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

To było rozporządzenie przygotowane z *lega artis*. Lege artis było wykorzystane wobec ustawy antycovidowej. Dlatego było to prawnicze lege artis.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie pośle, raz, ustawa antycovidowa nadal obowiązuje. Dwa, porozumienie ministra Gróbarczyka w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej nadal obowiązuje. I chyba pan nie kwestionuje tych dwóch faktów. Ja tu niczego nie zmyślam. I jedno, i drugie nadal obowiązuje.

Panowie chcieli zabrać głos. Dajmy gościom szansę.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych Waldemar Giżanowski:

Waldemar Giżanowski, prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych (SAJKS), Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego z siedzibą w Kołobrzegu.

Mam jedno pytanie do pana ministra Ciecióry. Panie ministrze, przed chwilą powiedział pan, że dział prawny Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sposób bardzo szczegółowy, bardzo dokładny i z pełną odpowiedzialnością stwierdził, że jesteśmy jakimiś szoferami, że my prowadzimy działalność transportową. Czy wie pan, co to jest Rządowe Centrum Legislacji? Panie ministrze, czy to rządowe centrum coś dla pana znaczy? Czy pan to respektuje? Rozumiem. Zatem mam do pana takie jedno pytanie. Co pan sądzi w takim układzie o wykładni Rządowego Centrum Legislacji z dnia 26 października 2021 r., kierowanego wtedy do pana Grzegorza Pudy, ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Ja panu powiem w skrócie, żebyście państwo wszyscy wiedzieli. Rządowe Centrum Legislacji stwierdza w sposób jasny i wyraźny, że zgodnie z ustawą o bezpieczeństwie i zgodnie z ustawą o rybołówstwie morskim jesteśmy armatorami statków rybołówstwa rekreacyjnego, z którego pokładów jachtów komercyjnych, zaznaczam: jachtów komercyjnych, z pokładów, których prowadzi się rybołówstwo rekreacyjne. Więc proszę mi nie opowiadać, ponieważ ponoszę takie same koszty, a nawet większe jak armator statku komercyjnego. Problemem jest tylko to, że polski rząd absolutnie przez tyle lat za czasów tej władzy, poprzedniej, jeszcze poprzedniej nie ujął nas i nie wnioskował do Brukseli, żeby ująć nas w tych samych środkach, w których byli ujęci armatorzy statków rybołówstwa komercyjnego.

Jedynie co, tutaj też mam uwagę: szanowni państwo, my naprawdę skończyliśmy podstawówkę. Jeżeli Unia Europejska wydała zakaz połowu dorsza, to wszystkie kraje musiały się zgodzić i państwo o tym doskonale wiecie. Oczywiście, że łatwo się mówi: to nie my, to oni, ale tak nie jest. Teraz jeżeli czytam dokument, który oczywiście wydobyliśmy na światło dzienne, to teraz się dowiaduję, że Rządowe Centrum Legislacji ma mniejszą wagę aniżeli dział legislacyjny Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Więc tak to wygląda. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa to jest to, że pamiętam jedno z posiedzeń Komisji, na którym wszyscy posłowie, zarówno z prawa, z lewa, ze środka, wschód, zachód, obojętnie twierdzili jednym głosem, że trzeba pomóc. Doskonale to wiedzieli. Było jednogłośne „za" pomocą i załatwieniem porozumienia. Do dnia dzisiejszego tego nie ma. Jak ja słyszę po raz kolejny, że to jest droga legislacyjna, to mam pytanie: To tak ma pracować nasze państwo? Jak potrzeba, to w ciągu jednej doby, jednej nocy załatwia się sprawy legislacyjne. A tutaj mamy prawie 3 lata i nie możemy załatwić dwóch rzeczy, ani armatorów, którzy nie otrzymali covidowego, ani wszystkich pozostałych armatorów, którym odprawa jak zupa psu, za przeproszeniem, się należy za to, że nie mogą prowadzić i nie będą mogli prowadzić dalej działalności gospodarczej. Rozmowy z ministrem Gróbarczykiem były od początku łącznie z podpisaniem porozumienia. To minister Gróbarczyk obiecywał i zadawał nam bardzo proste pytanie: Czy chcemy zmienić branżę, czy będziemy trwać w tym marazmie? Wyraziliśmy się bardzo jasno. Chcemy zmienić branżę. Dajcie nam taką możliwość. Panie pośle, z całym szacunkiem… Proszę pana, czy 200 tys. zł z ustawy covidowej ma nam rozwiązać problem do końca życia? Coś tu jest nie tak.

Pozwoliłem sobie dotrzeć do jeszcze jednego dokumentu. Mówił pan czy państwo mówicie, że my staramy się o jakieś horrendalne miliony. Bzdura. Kwota 150 mln zł, która była wypracowana w porozumieniu, była kwotą wyjściową do rozmów. Chciałem skromnie zauważyć, że tych rozmów do dnia dzisiejszego nie ma i nie było. Taka jest niestety prawda Proszę zwrócić uwagę, że jest takie coś, taka ciekawostka. Wyszła ostatnio ankieta z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi do armatorów statków, czyli kutrów komercyjnych. Szanowni państwo, tam możemy mówić o milionach. Ja tego nie neguję, bo to są pieniądze, które pochodzą ze środków brukselskich, ale my nigdy w Brukseli nie byliśmy. I to nie z naszej winy, bo walczyliśmy o to mnóstwo lat.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie Andrzej Antosik:

Ja byłem…

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Nie, ja mówię, że nie byliśmy w Brukseli. Nie jesteśmy w ustawie. Tutaj jest jedno, jedyne pismo, które wystosował pan dyrektor Wrona do pana Mato z Brukseli, żeby ująć rybołówstwo rekreacyjne w środkach Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego (EFMR), ale to było jedno, jedyne pismo, które zostało oczywiście rozpatrzone negatywnie, bo nie było tak jak w przypadku posłów z branży z państwa niemieckiego lobbowania za tym, żeby tę sprawę załatwić, żeby pomóc tym armatorom, którzy prowadzili działalność gospodarczą. My do dnia dzisiejszego mówimy krótko: my chcemy się przebranżowić. Niestety nie będzie już czegoś takiego jak rybołówstwo rekreacyjne. Za chwilę od wschodu do zachodu wejdą na nasze łowiska fermy wiatrowe i dalej mamy pozamiatane. Hotelarze, sklepikarze mogą wrócić do zawodu i wrócili. Nie tylko oni. Pozostałe branże tak samo. My nie.

Nie rozumiem jednej rzeczy. Rzeczy dużo większe, dużo trudniejsze potraficie, wy rządzący, załatwić w ciągu jednej nocy. A tutaj ja słyszę ciągle pana posła Hoca, który mówi, że droga legislacyjna jest długa i z zakrętami. Ile jeszcze ta droga będzie trwała? Nic się nie robi. Taka jest prawda. Nawet rząd w najmniejszym stopniu nie kiwnął palcem, żeby cokolwiek nam pomóc. Nie mówimy tu w ogóle o problemach legislacyjnych. Tutaj to jest po prostu totalna typowa spychologia.

Na dzisiejszym wystąpieniu pana ministra Ciecióry otworzyłem oczy ze zdumienia. Kierowcy? Transportowcy? Czy ministerstwo samo siebie słyszy? Jeżeli RCL jest gorszy lub mniej władny od tego, to ja mam pytanie. Właściwie to nie wiem, kto tutaj w tym kraju w tej chwili rządzi. Pan premier obiecuje załatwienie sprawy w ciągu mie-

siąca i nadal nic. Kolejne posiedzenie Komisji – nadal nic. Ile my jeszcze będziemy mieli tych posiedzeń? Będę przyjeżdżał do skutku, chyba że wcześniej zdechnę. Mam nawet troszeczkę więcej lat aniżeli pan poseł Cymański i ja też sobie mogę pozwolić czasami na troszeczkę mniej kulturalne słowa. Sorry, panie pośle, ale mój wiek jest troszeczkę większy. I teraz co? Mam jeszcze czekać następne 10 lat? Nic się nie robi. Taka jest prawda.

Chciałem skromnie zauważyć, że rozporządzenie do ustawy covidowej dotyczyło jachtów komercyjnych. My specjalnie bardzo mocno dbaliśmy o jedną rzecz, żeby środki, które są przeznaczane na branżę rybołówstwa rekreacyjnego, były naprawdę czytelne, jasne i przejrzyste. Jeżeli pozwolilibyśmy na to, żeby właściciel pontonu, kajaka czy czegokolwiek tak samo się w to włączył, to miałby pan dzisiaj, panie pośle Hoc, okazję powiedzieć, że mamy 40 czy 400 tys. jednostek, z których każda chce pieniądze. Nie. Bardzo o to dbaliśmy. Oczywiście, że ze wszystkimi armatorami, którym należą się te pieniądze covidowe, jestem jak najbardziej całym sercem „za", ale to nie my spapraliśmy przepisy porządkowe. To rząd decydował, rządzący decydowali o tym, jakie one mają być w końcowej fazie.

Tylko na ostatek, bo możemy tak mówić bez końca, prosiłbym bardzo pana przewodniczącego o to, aby nie zamykał kolejnych posiedzeń Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej z tego względu, że jest to jedyne miejsce, gdzie możemy głośno i wyraźnie w obecności posłów, senatorów, osób rządzących powiedzieć, że nadal ta sprawa jest w powijakach. Nadal ta sprawa jest w ogóle nie załatwiona. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, wszyscy doskonale wiemy, że rząd do tej pory nie kiwnął nawet palcem, jeżeli chodzi o porozumienie. Jaka jest prawda? To opowiadanie dyrdymałów, że nie ma sposobów legislacyjnych, że nie ma rozwiązań prawnych. Możemy to sobie między bajki włożyć. Jeżeli tylko by się chciało, to ten problem byłby dawno załatwiony.

Była próba wpisania do budżetu 70 mln zł. Była taka próba. My tego nie negowaliśmy. Nikt z nas nie krzyczał, że kwota jest za mała. Nikt z nas nie oponował. Oczywiście ta poprawka została uwalona jak wszystkie poprzednie, dlatego że była zgłoszona przez opozycję. Panie pośle Hoc, wystarczyło, żeby strona rządowa zgłosiła taką poprawkę i dam sobie głowę uciąć, że ona by przeszła. To tylko brak chciejstwa, panie pośle, nic więcej.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

A wie pan, ile w bloku głosowań te poprawki kosztowały wszystkie razem? Ponad 2 mld zł. Opozycja może złożyć poprawkę nawet na 40 mld zł.

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Ja nie mówię o opozycji. Ja mówię o rządzących. A wie pan, ile nas kosztuje bycie bez pieniędzy?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panowie, nie prowadzimy bezpośredniej dyskusji.

Pan minister Ciecióra prosił o głos. Później jeszcze oddam panu głos.

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałem zabrać teraz głos od razu z tego tytułu, że za chwilę będę musiał wyjść na dosłownie 15–20 minut. Jeśli Komisja będzie dalej trwać, to wrócę. Chodzi o to, że muszę zastępować ministra Kaczmarczyka, który już nie może dotrzeć na Komisję, która się dzieje równolegle, ale tam to będzie trwało chwilę. Wrócę i będę wtedy odpowiadał na kolejne pytania. Zostawię też tutaj panią dyrektor departamentu i panią kierownik działu prawnego.

Odnosząc się do słów pana Stefańskiego, jeśli chodzi o opinię RCL-u, to ona nie jest dla nas w sensie prawnym wiążąca. Natomiast my jako resort mamy również prawo do własnej interpretacji tych przepisów. My z tą opinią fundamentalnie się nie zgadzamy. Jedyny powód, dla którego rybacy rekreacyjni znaleźli się w jakimś obszarze legislacyjnym ministra do spraw rybołówstwa, był to powód czy zalecenie Komisji Europejskiej, aby minister do spraw rybołówstwa monitorował, ile wasi klienci wyławiają

ryb, po to, żebyśmy monitorowali stan zasobów Morza Bałtyckiego. To był jedyny jakby związek między państwa branżą, państwa wykonywaną pracą a ministrem do spraw rybołówstwa. Natomiast tak czy siak, te osoby, którymi się zajmujemy i w stosunku do których nasza praca jest nakierowana, muszą w jakikolwiek sposób wykazywać to, że łowią te ryby. Państwo czy ten sektor po prostu tych ryb nie łowi w takim sensie, że w żadnym stopniu nie jesteśmy w stanie, nie możemy podpiąć państwa pod ministra do spraw rybołówstwa. Chciałbym też powiedzieć, że takie próby były, takie działania były. W poprzednich latach rząd w Polsce występował do Komisji o wpisanie państwa sektora do rybołówstwa komercyjnego. Zostało to na wszystkich poziomach odrzucone i negowane. Obecnie została powołana Komisja, która lobbuje w Parlamencie Europejskim za tym, aby to przywrócić. Jeszcze raz są podejmowane kolejne próby, aby dołączyć rybaków rekreacyjnych do sektora rybołówstwa. To nie jest Komisja powołana przez Polskę. To jest międzynarodowa inicjatywa, którą my wspieramy. Jeśli będzie pozytywne światło ze strony Komisji Europejskiej, wtedy będziemy mogli się do tego odnosić i obejmować państwa ewentualnym wsparciem ze środków Programu Operacyjnego, które są jedynymi środkami, które przekazujemy sektorowi rybołówstwa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan się zgłaszał. Bardzo proszę.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie Andrzej Antosik:

Andrzej Antosik, prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie, Darłowo.

Jeszcze poprosiłbym pana ministra o 5 minut, ponieważ nam jest bardzo przykro, że wysyłaliśmy do pana tyle pism z wyjaśnieniem sprawy, że było spotkanie w ministerstwie, a pan ciągle trwa przy swoim. Tak jak jakiś taki uparty nie chcę powiedzieć kto. Nie chodzi o to. Pod kogo podlega inspektor główny rybołówstwa morskiego? Pod ministra rolnictwa i rozwoju wsi. On wydaje pozwolenie, nie rybakowi, nie amatorowi wędkarstwa, tylko armatorowi statku, mi, na prowadzenie połowów z jego statku. Nasza działalność jest w rybołówstwie morskim. Gdzie przepisami szczegółowymi jest zapisane rybołówstwo rekreacyjne? W ustawie o rybołówstwie morskim. Nad rybołówstwem morskim pieczę ma minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Mam przed sobą rozporządzenie o karach. Panowie posłowie może się nie orientują, ale w 45 punktach są kary nałożone na armatora bądź właściciela, bądź szypra statku z rybołówstwa rekreacyjnego. Tylko siedem punktów dotyczy kar za źle składane bądź nieskładane raporty. Pan mi jeszcze dzisiaj mówi, że my prowadzimy usługi transportowe. To tak jakby powiedzieć, że właściciel biura turystycznego nie prowadzi działalności w turystyce, bo nie zwiedza Rzymu i Wiednia. Jak można nas tak traktować? My pokończyliśmy trochę klas szkoły podstawowej, średniej i wyższej. Pan minister ciągle przy swoim. Minister wydaje nam pozwolenie na działalność w akcie administracyjnym i zabrał nam to pozwolenie. To do pana ministra.

Cieszę się, panie pośle Hoc, że prawie że na każdym posiedzeniu Komisji zaszczyca nas pan swoją obecnością, w przeciwieństwie do pana kolegów z opcji rządzącej. W pierwszej kadencji pan minister Gróbarczyk rozmawiał z suwerenem. Spotykał się. Ile trzeba tego było. Uzgadnialiśmy pewne akty prawne. Negocjowaliśmy. Jak przyszła druga kadencja po podpisaniu porozumienia, niestety zostawił nas samych z sobą i z naszym problemem.

COVID to jest zupełnie inna historia. Ten COVID to panu ministrowi Gróbarczykowi spadł z nieba, bo nie potrafił załatwiać porozumienia, które zawarł z nami. Porozumienie było podpisane w styczniu, a COVID spadł w marcu. Faktem jest, że znalazł wyjście, furtkę, żeby częściowo załatwić problem, te 214 mln zł. Sam przyznaje to publicznie i nam, i Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi, że to było tylko incydentalne, jednora-

zowe odszkodowanie z tytułu COVID-u, a nie z tytułu zakazu połowu dorsza. Porozumienie podpisał w imieniu rządu. Zresztą w preambule jest „strona rządowa". Przyznawał nam, mi, że premier powołał go jako koordynatora różnych ministerstw. Zresztą też w porozumieniu pisze, że zadeklarował się do końca kwartału 2020 r. Mamy rok 2022 i pan nam mówi w tej chwili o realizacji, że są jakieś tam pieniądze.

Panie pośle, przed spotkaniem w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi podkreślał pan, że są pieniądze – 6 mln zł. Pokazywałem osobiście, jak to załatwić. Była ustawa covidowa. Pisaliśmy do ministra infrastruktury, do ministra rolnictwa i rozwoju wsi, że wystarczy zmienić rozporządzenie na podstawie istniejącej ustawy covidowej, przeciągnąć datę, żeby załatwić problem tych poszkodowanych. Chodziło o to, żeby przesunąć datę z 31 grudnia 2020 r. na 2021 r.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Kto miał to podpisać?

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Przecież nie my.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie Andrzej Antosik:

Proszę zobaczyć teraz. To jest dwunasta Komisja. Nie pojawił się ani razu nie tylko pan minister Gróbarczyk, ale również zastępca, sekretarz stanu pan Witkowski, który chodził kiedyś tam w poprzedniej kadencji. Tak. minister byłej gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, obecnie wiceminister ministerstwa infrastruktury. Jeżeli tak bardzo zależało mu na tym, żeby z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wyjąć meliorację do Ministerstwa Infrastruktury, był na Komisji sejmowej. Wystarczyło po przecinku postawić. Tutaj w tej ustawie covidowej wystarczyło zmienić po przecinku odpowiedzialnego ministra z Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i wszystko byłoby załatwione w sprawie tych poszkodowanych, ale nie załatwiałoby to w żaden sposób realizacji porozumienia. Tutaj właśnie obciążamy tak rząd, jak i panów posłów z rządzącej koalicji. Dlaczego? Dlatego że cały czas, trzeci rok jesteśmy bajerowani i wpuszczani w maliny. Jak długo jeszcze, panie pośle? Jak długo? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan poseł Hoc powie, jak długo.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Nie, proszę państwa. Chyba przecież sobie wszyscy nie wyobrażamy, że ktoś tam stoi po drugiej stronie i mówi, że absolutnie nie damy, bo nie trzeba albo nie wolno.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie Andrzej Antosik:

Chyba stoi.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Nie no, proszę państwa, naprawdę. Tyle było mówienia, a pan mówi, że nikt palcem nie kiwnął. Tyle było między nami spotkań, tyle było spotkań też zresztą z państwem – to również, ale tyle było spotkań między resortami, między departamentami, gdzie ja czasami sam widzę, że są takie pewne kwestie, że ministrowie reagują bardzo przychylnie, pozytywnie.

Natomiast do kwestii prawniczych od razu podchodzą, że nie, że tego nie trzeba, że tego nie wolno, bo zakwestionuje to Komisja Europejska, Unia Europejska itd. Tutaj macie rację, że tam Niemcy, posłowie niemieccy załatwili pewne kwestie. Tam nikt się tym nie interesuje w Parlamencie Europejskim. Przecież byłem z panem przewodniczącym Mato, jak rozmawialiśmy na temat właśnie w ogóle EFMR-u, praktycznie 10 lat zadawałem pytania o rybołówstwo rekreacyjne. Nikt nie podjął tematu. Tak samo jak zadałem pytanie, dlaczego traktujecie tak na przykład paszowce, że przemysłowe połowy mogą odbywać się praktycznie bez żadnych ograniczeń. Natomiast jak kontrolowaliście polskich rybaków z nadmierną gorliwością, to nikt się tym w ogóle nie interesował. To nieprawda, bo posłowie niemieccy w ogóle nawet nie wiedzieli, co to jest rybołówstwo

rekreacyjne, bo u nich rybołówstwo rekreacyjne nie było popularne. Rybołówstwo rekreacyjne było popularne tylko w Polsce. Wy wiecie, dlaczego tak było. Dlatego, że wszędzie przestrzegano pewnych przepisów, chociażby w aspekcie ilości połowów dorsza. Ale to nie jest istotne. To, że po tym Komisja Europejska kazała właśnie zanalizować sprawę, jaką ilość odławiacie tego dorsza, to jest bzdura, bo to było praktycznie 0,5% czy 1% całej masy odławianej dorsza. Tak że Komisja Europejska pewnie chciała nawet, tak kolokwialnie rzecz ujmując, zwalić to na kogoś, na rybołówstwo rekreacyjne, że ono niby za dużo wyławia tych ryb, co jest totalną bzdurą. Wiecie o tym, że to jest totalna bzdura.

Natomiast mogę wam zapewnić to, taki fakt… Dajcie może jeszcze jedną jakąś szansę. W takim sensie, że rzeczywiście trzeba porozmawiać, bo w jakiejś mierze macie rację. Przecież jesteście pokrzywdzeni. Jesteście na skraju praktycznie pewnego emocjonalnego wyczerpania, bo rzeczywiście to za długo się odbywa. Nawet powiedziałbym, że powinna być jednoznaczna odpowiedź. Jeśli na przykład nie ma rzeczywiście możliwości prawnej, to trzeba to powiedzieć i już nie odwlekać tego wszystkiego. Uważam, że naprawdę jest taka możliwość i jest na to szansa. Tym bardziej, że pan premier Morawiecki też na spotkaniu to powiedział. Myślę, że dajmy sobie jeszcze szansę. Wiem, że też pan przewodniczący bardzo emocjonalnie i pozytywnie reaguje na te kwestie. Może nawet zobaczymy czy będziemy to wspierali jako Komisja.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Tylko jest szkoda pana premiera, bo publicznie się zobowiązał. Ma kupę ludzi do roboty i nikt nie potrafi wykonać tego zobowiązania pana premiera i to jest smutne.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Nie, on się zobowiązał w stosunku do tych właśnie, co nic nie dostali, tych 26 armatorów.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Nie, ja także słyszałem to zobowiązanie, panie pośle.

Tam jeszcze zgłasza się pan poseł. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Hok (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, nie jestem członkiem Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, ale jestem posłem wybranym z Ziemi Kołobrzeskiej. Powiem szczerze, że dzisiejsze wystąpienie pana posła Hoca, daje mi pełne prawo, żeby czuć się bardzo zawiedzionym. Gdy jestem w Kołobrzegu i słyszę jego publiczne wystąpienia, to jak tam bardzo wspiera rybołówstwo, jak to bardzo wspiera rybołówstwo komercyjne i w ogóle branżę morską, byłem przekonany, że rzeczywiście jest to osoba, która tak też działa tu na co dzień w Komisji. Okazuje się, że jest zupełnie inaczej, że właściwie od 2 lat zwodzi, wprowadza w błąd, sugerując, że zaangażowanie wszystkich kolejnych ministrów, pana premiera jest tak wielkie, że tylko przeszkody prawne, legislacyjne powodują, że ten problem jest nierozwiązany. Słyszę, że prosi o kolejny jeszcze jeden moment, podczas którego jego zaangażowanie mogłoby pomóc rybakom rekreacyjnym i myślę, że już chyba wszyscy po kolei przestali wierzyć panu posłowi, że może cokolwiek pomóc.

Mija 2,5 roku, a ja obserwuję na co dzień, co się dzieje w Kołobrzegu w branży morskiej, w branży rybackiej, w branży rybactwa komercyjnego. To są nie tylko rybacy, to całe otoczenie, o którym przecież pewnie państwo mówiliście. To są sklepy. To są pensjonaty. To są ludzie. To jest zaopatrzenie. Oni wszyscy już dawno potracili swoje możliwości funkcjonowania. Prosiłbym pana posła Hoca, żeby jeżeli nie może więcej zrobić, to niech przynajmniej nie przeszkadza. Może rzeczywiście pan minister rolnictwa i rozwoju wsi weźmie to i poprowadzi w innym kierunku. Lepiej nie przeszkadzać, niż obiecywać od 3 lat to samo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Muszę stanąć w obronie pana posła Hoca i definitywnie stwierdzić, że pan poseł Hoc stara się, jak może. Jak nie może, to przynajmniej się stara.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Oczywiście muszę odpowiedzieć mojemu szanownemu koledze z Kołobrzegu słowami Zagłoby: ubrał się diabeł w ornat i ogonem na mszę dzwoni. Panie pośle, co pan zrobił dla rybołówstwa? Pan nawet teraz nie wie, że rybołówstwo komercyjne to jest projekt z Europejskiego Funduszu Morskiego, Rybackiego i Akwakultury, że nawet rybołówstwo komercyjne, rybacy zawodowi są bardzo zadowoleni z projektu. Słyszy pan? Bardzo zadowoleni z projektu. Oczywiście panowie o tym mówili przed chwilą, że są potężne pieniądze dla rybołówstwa komercyjnego. Pan nawet o tym nie wie. Wie pan co, panie pośle? Proszę skorzystać z okazji i siedzieć cicho.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Tak, panie pośle, więcej umiaru. Kraj w rozkwicie, znakomicie. Trochę tam nie wychodzi z tymi rybakami rekreacyjnymi, ale cała reszta kwitnie. Dlaczego pan tutaj podnosi te rzeczy? Nie wolno. Naprawdę nie wolno.

Panowie zaproszeni goście, czy jeszcze pan chciał zabrać głos? Proszę bardzo.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Dzień dobry. Witam, panie przewodniczący. Jacek Stefański, przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego.

Mam pytanie do pana posła Hoca. Nie było go ostatnio na Komisji, więc chciałbym tutaj zadać takie pytanie. Wcześniej zadałem je panu ministrowi Romanowskiemu, ale dzisiaj też go nie ma. Nie odpowiedział. Ja z kolei mam właśnie tutaj takie bezpośrednie pytanie. Panie pośle, proszę mi powiedzieć o tym SMS-ie, który pan nam wysłał, cytuję: „Panie Jacku, obiecywane 200 tys. zł dla około 26 armatorów na pewno otrzymacie wkrótce. Jesteśmy na finiszu koncepcji prawnej. Serdecznie pozdrawiam, Czesław Hoc". Panie pośle, chciałbym się zapytać, co pan tutaj miał na myśli, wysyłając ten SMS.

Poseł Artur Łącki (KO):

Niech pan jeszcze poda datę.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Data? To miało miejsce… Już mówię, momencik. To było w każdym razie jeszcze przed Komisją, właśnie po wypowiedzi pana premiera Morawieckiego, kiedy wypowiadał się właśnie, że tę sprawę będzie chciał załatwić tutaj i wtedy, kiedy wysłano tutaj na Komisję pana ministra Romanowskiego, który z kolei za nic nie odpowiadał i nic, żadnej informacji nie udzielił do dziś. Zresztą pan przewodniczący dzisiaj też o tym mówił. Tak że, panie pośle Hoc, bardzo prosimy, gdyby pan mógł nam wyjaśnić SMS, którego dostaliśmy. Tu jest takie zapewnienie, że „wkrótce". To brzmi tak, jakby to miało być już prawie że jutro, pojutrze. Czy to jest prawda, czy to jest jakieś znowu kolejne kłamstwo? Nie wiem. Trudno powiedzieć. Chciałbym, żeby pan się do tego odniósł. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Nie, panie przewodniczący, niech pan nie oskarża posłów o żadne kłamstwo. „Wkrótce" to jest mniej więcej tak, jak „niezwłocznie".

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Rozumiem. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Proszę bardzo, pan poseł Hoc chciał jeszcze zabrać głos.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Trochę zostałem wywołany do tablicy. Oczywiście. W jakim momencie albo dlaczego miałbym na przykład kłamać w tamtym czasie, albo w tamtym momencie? Czy ja coś potrzebowałem od pana Jacka? Czy ja potrzebowałem w jakiejkolwiek kwestii czegokolwiek do rozwiązywania? Przecież wiadomo, że tak uważałem, tak myślałem i jest to normalne. To jest chyba tak samo, jakbym panu wypomniał, jak pan przyrównał osobiście

na Komisji rząd Prawa i Sprawiedliwości do faszyzmu, Hitlera. Czy pan tak naprawdę myślał? Też mogę się pana spytać, czy pan naprawdę myśli, że…

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Nie mówiłem, że do faszyzmu.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Tak. Do Hitlera. Tak pan powiedział.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Nie no. Jak to? Nie.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

To widzi pan, możemy tak samo. Wtedy myślałem i byłem przekonany, że tak będzie. Myślę tak dalej, że tych 26 armatorów w jakimś momencie powinno dostać te pieniądze i że one im się należą. Chociaż nie wiem… Od takiego rządu pan chyba nie chciałby nawet tych pieniędzy. Od Hitlera chyba by pan nie chciał tych pieniędzy, chyba że z reparacji, to wtedy rzeczywiście.

Panie Jacku, jeszcze raz mówię: w tym momencie, kiedy to pisałem – chociaż nie znam nawet daty – to na pewno tak myślałem. To nie jest przecież nic złego, że obiecałem to wkrótce. Tym bardziej że przecież jestem osobą tylko wspierającą, ewentualnie tworzącą prawo, ale nie jestem osobą wykonawczą. Chyba powinien był pan powiedzieć, że: „Dobrze, panie pośle", „Jesteśmy razem". Natomiast wypominać mi i ganić mnie za to, że ja obiecałem, czy miałem taką nadzieję i miałem pozytywne myślenie, to jest kwestia aż wręcz oburzająca. Ja tego nie rozumiem. Staram się. Nadal będę się starał bez względu na to, czy pan porównuje nas do Hitlera, czy nie. I tak będę się starał, bo wiem, że człowiek i pańska, wasza praca jest bardzo cenna i trzeba ją szanować.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Jeśli mogę jeszcze raz zabrać głos. Panie pośle, już mówię: 25 lipca 2022 r. – wtedy dostaliśmy od pana taką wiadomość. To, co pan mówi, to nie jest dokładnie tak, jak pan mówi. Napisał pan tutaj: „Jesteśmy na finiszu koncepcji prawnej". Jest tutaj pani z Departamentu Prawnego. Może pani z Departamentu Prawnego wie coś więcej i nam odpowie, bo skoro tak jest, to chcielibyśmy wiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Nie wiem, czy pan zna ten taki bieg, gdzie meta ucieka. Ten finisz jest już tuż-tuż. Naprawdę odrobinę cierpliwości. Ciągle wierzę panu posłowi Hocowi i z przyjemnością słucham jego wystąpień w obronie rządu, bo one są naprawdę bardzo, bardzo pouczające. Być może trzeba będzie kiedyś do nich sięgać jak do klasyka i również ich używać. To jest naprawdę ogromne doświadczenie, panie pośle.

Czy jeszcze ktoś chciał zabrać głos? Dziękuję. Zamykam…

Członek Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Adam Filipek:

Ja jeszcze mam taką refleksję…

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Ale to już bardzo krótko, bo już kończymy.

Członek Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Adam Filipek:

Dzień dobry. Adam Filipek, Stowarzyszenie Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego.

Mam tylko takie pytanie do nieobecnego tutaj ministra Ciecióry. Bardzo mi przykro, że musiał nas opuścić. Jaki to jest tok myślenia, że załatwienie sprawy porozumienia nie dotyczy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale już załatwienie sprawy tych niewypłaconych 200 tys. zł dla armatorów to dotyczy? To przecież są ci sami armatorzy, tak? Czy ja coś źle rozumiem?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Też już nie rozumiem. Nie jestem w stanie tego wyjaśnić.

Członek Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Adam Filipek:

Tutaj ministerstwo za to nie odpowiada, a za to odpowiada. To przecież dotyczy tej samej branży i tych samych ludzi. Nie ma tutaj innego myślenia, bo ci poszkodowani to też są tamci poszkodowani w tym porozumieniu. To nie są jakieś dwa odrębne podmioty. Czyli tym zrobimy rozporządzenie, im poprawimy, im wyrównamy, ale tego zobowiązania, na które się zdecydowaliśmy, to nie, bo nas to nie dotyczy. To tutaj coś się nie zgadza. W ogóle nie ma w tym żadnej logiki. Jeżeli Rządowe Centrum Legislacyjne opowiedziało się, że: tak, należymy do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tutaj ministrem właściwym od tego jest minister rolnictwa i rozwoju wsi i po raz kolejny minister przychodzi i próbuje nam powiedzieć, że nie, to tutaj może faktycznie powinna być inna Komisja nie od tego ministerstwa. Nie wiem, jak to tutaj ująć. To jest bardzo dziwne.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Drodzy państwo, rozumiem, jak minister nam odpowiada, że nie. Natomiast nie rozumiem i nie toleruję, jak minister nam kłamie. Na poprzednim posiedzeniu Komisji minister Romanowski powiedział, że po spotkaniu, po posiedzeniu Komisji udaje się do premiera i poinformuje nas o wynikach tej rozmowy. Mimo pisemnego monitu do pana wicepremiera Kowalczyka nie znamy treści ani wyników rozmowy pana ministra Romanowskiego z panem premierem. Jako minister nie zobowiązywałbym się wyraźnie i tyle. Po co było to zobowiązanie? Przecież to ani nas nie ucieszyło, ani nas nie zbawiło. Nie rozwiązało problemu, a pozostawia taki niesmak, że nie traktuje się nas poważnie.

Tak patrzyłem na pana Michała Niedźwiedzkiego już dłuższy czas. Jest z nami obecny, a nie chce zabierać głosu. Nie wiem, czy chce zabrać głos, czy nie chce zabrać głosu. Chce zabrać głos. To już ostatni głos w tej dyskusji. Bardzo proszę.

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Pracowników Morza Bałtyckiego, członek Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiecki:

Dzień dobry. Witam serdecznie pana przewodniczącego. Witam szanownych posłów i moich kolegów. No niestety nie pojawiłem się na tej Komisji, bo tak jak zapowiedzieliśmy, nie będziemy już przyjeżdżać, jeżeli nie ma dla nas żadnego rozwiązania. Zgodnie z zapowiedzią „Solidarność" przystąpi w tej chwili do działań protestacyjnych, będziemy w tej chwili bardzo mocno uprzykrzać życie i będziemy pokazywać swoje.

To podejście rządu i to, jak jesteśmy traktowani przez rząd, jeśli chodzi o naszą sprawę, że państwo tutaj mówicie, że zwracamy uwagę na najważniejszy temat, czyli temat porozumienia, to chciałbym przekazać informację ministrowi Cieciórze, że w preambule naszego porozumienia jest napisane „porozumienie pomiędzy sektorem rybołówstwa rekreacyjnego". Nas naprawdę nie interesuje, czy państwo chcecie nam zapłacić z rolnictwa, czy z infrastruktury, czy z jakiegokolwiek innego resortu. Nas interesuje, że przez państwa działania nie możemy prowadzić działalności, nie możemy żyć i korzystać z tego wszystkiego, w czym chcieliśmy jeszcze pracować przez lata.

W związku z tym, że minister Ciecióra (*niesłyszalne*)… i że przez jeszcze 10 lat nie będziemy mogli łowić sobie dorsza, dla nas nie ma już żadnej perspektywy. W związku z tymi farmami wiatrowymi nie mamy żadnych perspektyw. Nie możemy pływać statkami. Nie możemy tymi statkami nigdzie pływać, zarabiać, nic zrobić. Proszę państwa, po raz kolejny za tej kadencji pokazaliście, jak strona rządowa podchodzi do rozwiązania naszego problemu. Jeszcze po cichu liczę na to, jeszcze liczymy na to, że pan premier rzeczywiście rozwiąże naszą sytuację. Mam nadzieję, że to nastąpi w przeciągu kilku najbliższych dni i będziemy mogli cieszyć się z tego, że rząd rzeczywiście w końcu zrobi coś w naszej sprawie.

Bardzo państwu dziękuję. Bardzo mi przykro. Po cichu gdzieś tam rzeczywiście liczyłem z posłami wszystkich partii, że jest tam jakieś rozwiązanie. Mam nadzieję, że jeszcze dzisiaj dostanę telefon i ktoś rzeczywiście powie, że bardzo chcielibyśmy porozmawiać. Bardzo państwu dziękuję. Już niedługo państwo o nas usłyszycie. Niestety bardzo nam przykro, że mamy taki obrót sprawy, ale nie będziemy się bawić w żadne zgłaszanie

do prokuratury. To nie my zawaliliśmy, tylko niestety strona rządowa. Było podpisane porozumienie. Wtedy, jak nam przedstawiono ten dokument, to go podpisaliśmy i na tym dokumencie w tej chwili chcemy pracować. Tyle w temacie. Bardzo państwu dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Czy pan poseł Łącki upiera się, czy nie?

Poseł Artur Łącki (KO):

Jedno zdanie. Pan przewodniczący upiera się, żeby nie dać mi głosu, więc ja się upieram, że powiem jedno zdanie. Panie przewodniczący, cóż, tutaj można powtórzyć za kolegą, który przed chwilą mówił, że jest również mi przykro. Jestem posłem pierwszą kadencję, ale nie przypuszczałem, że można tak łgać w żywe oczy i zwodzić ludzi przez 3 lata, opowiadając...

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Przestań.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie Czesławie, pośle Hoc, a co robisz przez te ostatnie 3 lata? Co robisz? Opowiadasz im, wysyłasz SMS-y, przychodzisz na Komisję. Obiecujesz, że już zaraz, za chwilę. Przychodzisz na drugą Komisję, mówisz, że już jest załatwione. Mijają 3 lata, za chwilę minie kadencja. Nic nie jest załatwione.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Przestań, opamiętaj się… Litości…

Poseł Artur Łącki (KO):

Wydaje mi się, że to jest jedyna szansa. Mam pewną propozycję i radę, moim zdaniem bardzo dobrą i dla pań, i dla panów. 17 września znajdziecie panowie wszystkich posłów i rząd przy przekopie Mierzei Wiślanej. Myślę, że powinniście tam pojechać i przedstawić im jeszcze raz swoje problemy. Jak zrobicie to dobrze, to chyba pieniądze znajdą się na miejscu od razu.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Poseł Artur Łącki (KO):

Ostatnie zdanie. Liczyłem na pana ministra Cieciórę. Wydaje mi się, że mimo wszystko chce załatwić sprawę przynajmniej tych spraw covidowych. Tutaj wszedłbym w głos pana posła Wieczorka i powiedziałbym, że jeżeli ma tę ustawę, to my chętnie ją podpiszemy. Ona pójdzie wtedy innym trybem. Chociaż generalnie jestem liberałem, ale prawicowym, pan Wieczorek jest jednak lewicowcem i nie wie o tym, a trzeba mu to powiedzieć, że dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane. Żeby to nie było tak, że pan Cieciòra ma tylko dobre chęci, żeby to zrobić. Jeśli ma ten projekt, o którym mówię – a panie tu są, więc słyszą – to proszę bardzo. Niech go nam przedstawi, a my go podpiszemy.

Sprawa tych 120 mln, 50–60 mln zł – panowie się nie upierają. Chcą siąść i porozmawiać, o jakie odszkodowanie chodzi. Oni nie mówią, że chcą po 10 mln zł, po 2 czy po 3 mln zł. Oni mówią, że potrzebują odszkodowania za to, że państwo zakazało prowadzenia im działalności gospodarczej. Panie Czesławie Hoc...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie pośle Łącki.

Poseł Artur Łącki (KO):

Gdyby panu jako lekarzowi państwo zakazało bez żadnych przyczyn prowadzenia praktyki, to chciałby pan odszkodowanie za to i byłby pan do tego uprawniony. Ci ludzie są tak samo do tego uprawnieni.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie pośle, dziękuję. To wszystko już wiemy, bo wielokrotnie o tym mówiliśmy.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Odezwał się prawy lewak.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Tylko uprzejmie informuję Wysoką Komisję, że mimo dobrych chęci pana ministra Ciecióry, to na mój nos my jako Komisja tego projektu nie dostaniemy, ale obym się mylił.

Wobec wyczerpania zgłaszających się do dyskusji, zamykam dyskusję i zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.